

## INFORMACJA DLA NAUCZYCIELA

NOTATKI

### Gest pojednania między Polakami a Niemcami

18 listopada 1965 roku w czasie obrad Soboru Watykańskiego II biskupi polscy wystosowali do episkopatów całego świata 65 listów, w których poinformowali o zbliżających się obchodach Milenium Chrztu Polski (966–1966), zachęcili do modlitwy dziękczynnej za tysiąc lat chrześcijaństwa na ziemiach polskich oraz zaprosili do uczestnictwa w radosnym świętowaniu. Szczególną wymowę miał list skierowany do biskupów niemieckich, którego głównym architektem był arcybiskup wrocławski Bolesław Kominek. W liście wybrzmiały ważne słowa: „Udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”. Był to dokument szczególnej wagi ze względu na to, że został zaadresowany do przedstawicieli narodu, który wyrządził Polakom dużą krzywdę w czasie drugiej wojny światowej. Bolesne rany były nadal świeże i jeszcze się nie zabiły. Po zakończeniu wojny nie było bowiem żadnych kontaktów między Polską a Niemcami Zachodnimi, a idea pojednania w ogóle nie była brana pod uwagę.

### Powojenny dramat Polaków

List biskupów polskich do Episkopatu Niemiec powstał 20 lat po zakończeniu drugiej wojny światowej, gdy naród polski miał jeszcze w pamięci terror hitlerowski. Prawie każdy Polak stracił kogoś bliskiego w czasie okupacji. Wielu ludzi zmagало się z kalectwem fizycznym i psychicznym po doświadczeniach obozów koncentracyjnych. Widok zniszczonych miast polskich, zwłaszcza Warszawy, napawał ludzi goryczą. Dużą traumą była powojenna zmiana granicy polsko-niemieckiej, która była następstwem ustaleń wielkich mocarstw na konferencjach w Jałcie i Poczdamie. Polska straciła dawne Kresy Wschodnie z Lwowem i Wilnem, a zyskała Dolny Śląsk, Opolszczyznę, ziemię lubuską, Pomorze Zachodnie, Warmię i Mazury. Zmiany granic okupione były masowymi przesiedleniami. Polacy zamieszkujący wschodnie tereny II Rzeczypospolitej musieli opuścić swoje domy. Przewożono ich w bydłowych wagonach towarowych z całym inwentarzem na zachód, gdzie osiedlali się w domach opuszczonych uprzednio przez ludność niemiecką. Ludzie oderwani od swoich korzeni musieli rozpocząć nowe życie na obcym terenie, którego wcześniej nigdy nie widzieli. Organizowanie życia w nowym miejscu, w warunkach powojennej biedy, było rzeczą bardzo trudną. Polacy żyli w poczuciu tymczasowości, gdyż bali się, że Niemcy w każdej chwili wrócą i znów rozpocznie się tułaczka. Nie czując się gospodarzami, na ogół nie inwestowali w domy ponemieckie, które z czasem zaczęły niszczyć. Na domiar złego w pierwszych

latach po zakończeniu wojny na terenach, na których osiedlali się Polacy, działała młodzieżowa partyzantka niemiecka *Werwolf* (pol. Wilkołak), której członkowie – zdeklarowani naziści, wpatrzeni fanatycznie w obłądną ideologię Adolfa Hitlera, utrudniali Polakom uruchomienie polskiego przemysłu, sabotowali rozwój infrastruktury oraz przeprowadzali akcje dywersyjne zmierzające do zastraszenia osadników.

## Konsekwencje drugiej wojny światowej dla Niemców

Z drugiej strony o pewnym poczuciu krzywdy mogła też mówić ludność niemiecka, zamieszkująca Dolny Śląsk, Opolszczyznę, ziemię lubuską, Pomorze Zachodnie, Warmię i Mazury. Od stycznia 1945 roku trwała tam wielka ofensywa Armii Czerwonej, która szybko posuwała się na zachód, w kierunku Berlina. Ludność cywilna opuszczała swoje domostwa w przeraźliwym mrozie, sięgającym niekiedy minus 40 stopni Celsjusza, uciekała na zachód, jak najdalej od linii frontu. Wielu z nich nie przeżyło morderczych warunków. Ci, którzy nie zdążyli bądź nie chcieli wyjechać, padli ofiarą bestialstwa sowieckich żołnierzy, którzy zachowywali się jak barbarzyńcy. Na porządku dziennym były mordy, grabieże mienia i brutalne gwałty popełniane na kobietach. Nie oszczędzano dzieci, kalek i starców. Szczególnie dotkliwy los spotkał kilkaset tysięcy mieszkańców Wrocławia (niem. *Breslau*), którzy zostali zmuszeni do ewakuacji przez dowództwo niemieckie. Uczyniło ono z miasta twierdzę (niem. *Festung*), której należało bronić za wszelką cenę, do ostatniego stojącego domu i ostatniego żywego człowieka. Widok tysięcy ludzi uciekających na zachód po zaśnieżonych i skutych lodem drogach był wstrząsający. Autostrada na odcinku Wrocław (*Breslau*) – Kąty Wrocławskie (*Kantz*) była usiana leżącymi na poboczach ciałami ludzi, którzy zmarzli lub padli z wycieńczenia. Ci, którzy pozostali lub nie zdążyli uciec, często padali ofiarą barbarzyństwa czerwonoarmistów. Osiedlenie się ludności polskiej ze wschodu na terenach zamieszkałych uprzednio przez Niemców powodowało wrogość skierowaną ku Polakom. Niemcy wypędzeni ze swoich domów widzieli w Polakach najeźdźców, którzy zajęli jedną czwartą dawnego terytorium niemieckiego zwanego „perłą dawnego cesarstwa”. Byli jednak i tacy, którzy widzieli sprawiedliwą karę za krzywdę, jaką Niemcy wyrządzili innym narodom w czasie wojny. Nie da się jednak ukryć, że wysiedlona ludność niemiecka miała uczucie odcięcia od korzeni, podobnie jak poczucie to miała ludność polska zmuszona do opuszczenia Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, które dostały się pod panowanie Związku Radzieckiego.

## Pojednanie mimo trudnej historii

Biskupi polscy, którzy w czasie obrad soborowych wystosowali list do niemieckich współbraci w Episkopacie, dobrze znali wyżej opisane problemy. Ich gest wobec hierarchów z Niemiec wynikał z przekonania, że dopiero wzajemne uznanie krzywd i postawa przebaczenia między sąsiadującymi narodami umożliwi godne świętowanie Milenium Chrztu Polski

i otworzy drogę trudnego procesu pojednania między narodami. List był głęboko chrześcijański w wymowie. Biskupi mieli świadomość, że trzeba zatrzymać krzywdę przechodzącą z pokolenia na pokolenie i uwolnić się od lęku, gniewu i poczucia żalu, aby nie zatruwało ono życia sąsiedzkiego. Wiedzieli, że jedyną drogą jest przyjęcie postawy przebaczenia i pojednania. Krzywda wtedy przestaje być niszcząca, jeżeli zostaje złączona z przebaczeniem i pojednaniem. Wymaga to jednak podjęcia próby wychodzenia sobie naprzeciw, ofiarowania i przyjęcia przebaczenia (Por. J. Augustyn SJ, *Ból krzywdy i radość przebaczenia*, s. 40–44, 195–197). Dlatego w liście wspomniano szkody narodu polskiego (ekspansja zakonu krzyżackiego, rozbiory Polski, druga wojna światowa), ale też chwalebne przykłady współpracy obu narodów (np. zjazd gnieźnieński z udziałem cesarza Ottona III w 1000 roku, lokowanie miast na prawie magdeburskim, obecność świętych: Brunona z Kwerfurtu i Jadwigi Śląskiej), które mogą pomóc we wspólnym budowaniu mostów ponad podziałami. List zakończyły wymowne słowa oddające całą jego istotę: „W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do Was, siedzących tu, na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie. A jeśli Wy, niemieccy biskupi i Ojcowie Soboru, po bratersku wyciągnięte ręce ujmiecie, to wtedy dopiero będziemy mogli ze spokojnym sumieniem obchodzić nasze Milenium w sposób jak najbardziej chrześcijański”.

### **Niezrozumienie orędzia polskich biskupów**

List biskupów polskich do ich niemieckich braci, pisany zaledwie 20 lat po wojnie, kiedy żyło jeszcze wiele ofiar niemieckiego nazizmu, wywołał konsternację w społeczeństwie polskim. Nawet znaczna część społeczności katolickiej nie była w stanie zaakceptować szlachetnego przesłania. Powyższą okoliczność wykorzystali komuniści, którzy, przypominając o wojennych krzywdach Polaków, zaatakowali episkopat z kard. Stefanem Wyszyńskim na czele. Władysław Gomułka, drwiąc z inicjatywy biskupów, krzyczał: „Nie przebaczymy!”. Chociaż głównym architektem dokumentu był metropolita wrocławski, abp Bolesław Kominek, wszelkie ataki przyjmował na siebie prymas Stefan Wyszyński. W „Dzienniku Polskim” ukazał się list otwarty podpisany przez pracowników zakładów sodowych Solvay do metropolity krakowskiego Karola Wojtyły (późniejszego papieża Jana Pawła II). W rzeczywistości jego autorami byli urzędnicy Wydziału ds. Wyznań. Zarzucano arcybiskupowi Wojtyle, że zapomina o wojennych krzywdach swojego narodu. Odpowiedź arcybiskupa, w której bronił idei przebaczenia, „Dziennik Polski” zamieścił dopiero po trzech tygodniach. Mocne w swej wymowie było kazanie wygłoszone przez abp. Karola Wojtyłę w czasie świąt Bożego Narodzenia 25 grudnia 1965 roku: „To co mieliśmy im powiedzieć? Że nie przebaczymy? To po co byłoby tysiąc obchodów świąt Bożego Narodzenia w Polsce? Po co tyle razy odmawiana *Modlitwa Pańska* ze słowami: »Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy«? (cyt. za: L. Knabit, *Spotkania z Wujkiem Karolem*, Kraków 2005). Mimo że społeczeństwo polskie przyjęło

list biskupów polskich do niemieckich z dużym zdziwieniem, stanęło murem za biskupami, gdy byli oni bezpardonowo atakowani przez komunistów.

NOTATKI

## Reakcja w Niemczech

Hierarchowie niemieccy docenili gest polskich biskupów, ale ich odpowiedź była zdystansowana. Podkreślili fakt, jak wielu okropności doznał naród Polski od Niemców, i docenili, że biskupi polscy pamiętają również o tych Niemcach, którzy kontestowali zbrodnicze działania reżimu hitlerowskiego i ponieśli z tego powodu śmierć. Zaakcentowali zarazem krzywdy milionów Niemców, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich rodzinnych stron, w których prawnie zamieszkiwali. Na koniec wyrazili nadzieję, że zapoczątkowany na soborze dialog będzie kontynuowany i przyczyni się do zbliżenia między dwoma narodami. Pasterze niemieccy przyjęli list biskupów polskich z wdzięcznością i również w swojej wypowiedzi zawarli prośbę o przebaczenie, to jednak ich odpowiedź była nieadekwatna do dokumentu historycznej rangi wydanego przez hierarchów polskich. Nie odnieśli się też do kwestii nowej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej, przez co można było odnieść wrażenie, że nie popierają tej zmiany i mogą opowiadać się za rewindykacją utraconych ziem, na których już mieszkali Polacy. Niemniej jednak wymiana listów była pierwszym przełamaniem lodów w relacjach między zwaśnionymi narodami, które od końca wojny praktycznie nie istniały. Proces pojednania polsko-niemieckiego został otwarty, a wzajemne wyliczenie i nazwanie krzywd dawało nadzieję na budowanie sąsiedzkich relacji. O wiele więcej zrozumienia dla gestu biskupów polskich wykazali niektórzy duchowni i świeccy z Niemiec, którzy w 1966 roku założyli ruch Bensberger Kreis. Jego członkami byli katolicy i protestanci, którzy doceniali rangę historycznego dokumentu i postanowili wcielić jego założenia w codzienne życie przez aktywne włączenie w proces pojednania polsko-niemieckiego. Od 1971 roku we Wrocławiu odbywały się spotkania Bensberger Kreis i Klubu Inteligencji Katolickiej. Oba stowarzyszenia organizowały seminaria naukowe, podczas których dyskutowano nad relacjami polsko-niemieckimi. Kontakty zaowocowały pogłębionymi przyjaźniami, które szczególnie mocno sprawdziły się w latach 70. i 80., gdy członkowie Bensberger Kreis pomagali Polakom zmagającym się z reżimem komunistycznym, zwłaszcza w okresie stanu wojennego (1981–1983). Wiele rodzin niemieckich wysyłało paczki z żywnością, odzieżą i lekarstwami, które następnie były przekazywane najbardziej potrzebującym rodzinom polskim. Niemieckie media zachęcały do wspierania potrzebujących Polaków. Życzliwa współpraca dokonywała się również na szczeblu parafialnym. Zrealizowano ideę partnerstwa międzyparafialnego. W 1983 roku parafie z Dortmundu zrealizowały akcję „Światłość wielkanocna dla Wrocławia”, w której przekazały zaprzyjaźnionym parafiom wrocławskim paschały wielkanocne. Duże znaczenie dla procesu pojednania miała współpraca kardynałów Juliusa Döpfnera z Monachium i Bolesława Kominka z Wrocławia, którzy starali się budować mosty między narodami.

## 1. Fragment listu biskupów polskich do hierarchów niemieckich z 18 listopada 1965 roku.

Po wszystkim, co stało się w przeszłości, niestety, tak świeżej przeszłości – trudno się dziwić, że cały Naród polski odczuwa wagę elementarnej potrzeby bezpieczeństwa i że wciąż jeszcze z nieufnością odnosi się do swych najbliższych sąsiadów na zachodzie. Ta duchowa postawa jest – można powiedzieć – problemem naszych pokoleń, który, co daj Boże, przy dobrej woli zniknie i zniknąć musi (...).

Prosimy Was, katolicki Pasterze Narodu niemieckiego, abyście na własny sposób obchodzili z nami nasze chrześcijańskie *Millenium*: czy to przez modlitwy, czy przez ustanowienie w tym celu odpowiedniego dnia. Za każdy taki gest będziemy Wam wdzięczni. I prosimy Was też, abyście przekazali nasze pozdrowienia i wyrazy wdzięczności niemieckim Braciom Ewangelikom, którzy wraz z Wami i z nami trudzą się nad znalezieniem rozwiązania naszych trudności (...). Drodzy Bracia niemieccy, nie bierzcie nam za złe wyliczanie tego, co wydarzyło się w ostatnim odcinku czasu naszego tysiąclecia. Ma to być nie tyle oskarżenie, co raczej własne usprawiedliwienie. Wiemy doskonale, jak wielka część ludności niemieckiej znajdowała się pod nieludzką, narodowosocjalistyczną presją. Znane nam są okropne udręki wewnętrzne, na jakie swego czasu byli wystawieni prawi i pełni odpowiedzialności niemieccy biskupi, wystarczy bowiem wspomnieć kardynała Faulhabera, von Galena i Preysinga. Wiemy o męczennikach „Białej Róży”, o bojownikach ruchu oporu z 20 lipca, wiemy, że wielu świeckich i kapłanów złożyło swoje życie w ofierze (Lichtenberg, Metzger, Klausener i wielu innych). Tysiące Niemców, zarówno chrześcijan jak i komunistów, dzieliło w obozach koncentracyjnych los naszych polskich braci...

I mimo tego wszystkiego, mimo sytuacji obciążonej niemal beznadziejnie przeszłością, właśnie w tej sytuacji, czcigodni Bracia, wołamy do Was: próbujemy zapomnieć. Żadnej polemiki, żadnej dalszej zimnej wojny, ale początek dialogu, do jakiego dziś dąży wszędzie Sobór i Papież Paweł VI. Jeśli po obu stronach znajdzie się dobra wola – a w to nie trzeba chyba wątpić – to poważny dialog musi się udać i z czasem wydać dobre owoce, mimo wszystko, mimo „gorącego żelaza”.

Właśnie w czasie Soboru wydaje nam się nakazem chwili, abyśmy zaczęli dialog na pasterskiej platformie biskupiej, i to bez ociągania się, byśmy się nawzajem lepiej poznali – nasze wzajemne obyczaje ludowe, kult religijny i styl życia, tkwiące korzeniami w przeszłości i tą przeszłością kulturalną uwarunkowane (...). W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do Was, siedzących tu, na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie. A jeśli Wy, niemieccy biskupi i Ojcowie Soboru, po bratersku wyciągnięte ręce ujmiecie, to wtedy dopiero będziemy mogli ze spokojnym sumieniem obchodzić nasze *Millenium* w sposób jak najbardziej chrześcijański.

Zapraszamy Was na te uroczystości jak najserdeczniej do Polski. Niech tym kieruje miłosierny Zbawiciel i Maryja Panna, Królowa Polski, *Regina Mundi* i *Mater Ecclesiae*.

NOTATKI

## **2. Fragment odpowiedzi biskupów niemieckich z 5 grudnia 1965 roku.**

Każde bezprawie ludzkie jest najpierw przewinieniem wobec Boga. O przebaczenie Jego przede wszystkim trzeba prosić. Do Niego na pierwszym miejscu skierowana jest prośba z Ojciec nasz („Odpuść nam nasze winy”). Następnie zaś wolno nam ze szczerego serca prosić o przebaczenie naszych sąsiadów. Tak też prosimy i my o zapomnienie, więcej, prosimy o przebaczenie. Zapomnienie jest sprawą ludzką, natomiast prośba o przebaczenie jest apelem skierowanym do tego, który doznał krzywdy, by spojrział na tę krzywdę miłosiernym okiem Boga i wyraził zgodę na nowy początek (...).



# SCENARIUSZ ZAJĘĆ

NOTATKI

**TEMAT:** *Udzielamy wybaczenia i prosimy o nie*

## CELE LEKCJI:

- Pokazanie wartości przebaczenia jako siły wyzwalającej z poczucia krzywdy i umożliwiającej pojednanie zwaśnionych stron.
- Przedstawienie stosunków polsko-niemieckich po drugiej wojnie światowej.
- Przedstawienie znaczenia listu biskupów polskich do biskupów niemieckich i jego wpływu na późniejsze stosunki obu państw.

## UMIĘTNOŚCI:

Uczeń potrafi:

- dostrzec wartość przebaczenia jako siły wyzwalającej z poczucia krzywdy,
- scharakteryzować stosunki polsko-niemieckie po drugiej wojnie światowej,
- zna podstawowe przesłanie wynikające z orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich, potrafi usytuować je w czasie,
- potrafi krytycznie formułować i wypowiadać swoje opinie.

## METODY PRACY:

- wykład,
- debata,
- praca na podstawie tekstu.

## MATERIAŁY DYDAKTYCZNE:

- tekst źródłowy.

## PRZEBIEG LEKCJI

### Powitanie

### Wprowadzenie

Nauczyciel robi krótki wykład dotyczący sytuacji ludności polskiej i niemieckiej po zakończeniu działań wojennych oraz stosunków politycznych między Polską a Niemcami po drugiej wojnie światowej. Przedstawia okoliczności powstania listu do Episkopatu Niemiec, w którym padły znamienne słowa „udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”. Opowiada o reakcjach społeczeństwa oraz władz polskich na wspomniany list.

### Rozwinięcie

Nauczyciel rozdaje fragmenty tekstu obu listów i prosi o zapoznanie się z nimi. Następnie zaprasza uczniów do minidebaty. Jej celem jest dyskusja nad następującą tezą: Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich było niezbędne do poprawienia relacji polsko-niemieckich.

Nauczyciel dzieli klasę na dwie grupy: jedna przygotowuje argumenty przemawiające za słusnością tezy, a druga – reprezentujące odmienne stanowisko. Następnie uczniowie wraz z nauczycielem wybierają po trzy osoby z obu grup, których zadaniem będzie przedstawić krótko swoje argumenty. Nauczyciel rozpoczyna debatę. Głos udzielany jest naprzemiennie adwersarzom. Zadanie jest również ćwiczeniem z umiejętności formułowania argumentów. Po przedstawieniu wszystkich przesłanek nauczyciel przeprowadza głosowanie nad słusnością powyższej tezy. Prosi uczniów, aby nie kierowali się domyślnymi racjami czy emocjami, lecz wyłącznie argumentacją kolegów. Głosowanie można przeprowadzić w sposób jawny (przez podniesienie ręki) albo w sposób tajny (przy pomocy karteczek). Nauczyciel prosi o krótkie uzasadnienie dotyczące oddania swojego głosu.

### **Podsumowanie**

Nauczyciel podsumowuje debatę oraz prosi uczniów o odpowiedzi na pytania: Czy orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich miało wpływ na współczesne stosunki polsko-niemieckie? Czy przebaczyć znaczy zapomnieć?